

POSTANOWIENIE

Dnia 13 lipca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras (przewodniczący, uzasadnienie)

SSN Marek Pietruszyński

SSN Zbigniew Puskarski (sprawozdawca)

Protokolant Małgorzata Sobieszczańska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Jerzego Engelkinga,

w sprawie **P. T.**

skazanego z art. 256 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 13 lipca 2022 r.,

kasacji, wniesionej na korzyść skazanego przez Prokuratora Generalnego

od wyroku Sądu Rejonowego w Ż.

z dnia 4 lutego 2021 r., sygn. akt II K [...],

1. oddala kasację;

2. wydatkami związanymi z rozpoznaniem kasacji obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

P.T. został oskarżony o to, że: w dniu 9 grudnia 2018 r., w nieustalonym miejscu, za pośrednictwem portalu społecznościowego [X.], posługując się nazwą użytkownika „P. W.”, poprzez zamieszczenie wpisu „[...]”, publicznie nawoływał do nienawiści na tle różnic narodowościowych i rasowych, tj. o przestępstwo z art. 256 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 4 lutego 2021 r. Sąd Rejonowy w Ż., sygn. akt II K [...], uznał oskarżonego P. T. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego

przestępstwo z art. 256 § 1 k.k. i za to, na mocy tego przepisu, wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na okres próby wynoszący dwa lata. Nadto sąd na mocy art. 71 § 1 k.k., wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wysokości 200 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 złotych, a na mocy art. 72 § 1 pkt 1 k.k., zobowiązał go do pisemnego informowania sądu o przebiegu okresu próby, co 6 miesięcy.

Wyrok ten uprawomocnił się w dniu 12 lutego 2021 r. (nie było postępowania odwoławczego).

Wyrok w całości na korzyść skazanego zaskarżył Prokurator Generalny. W kasacji postawił zarzut rażącego i mającego istotny wpływ na treść wyroku naruszenia przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., polegającego na zaniechaniu dokonania przez sąd *meriti* szczegółowej i kompleksowej analizy oraz oceny całokształtu ujawnionego w toku rozprawy głównej materiału dowodowego, w następstwie czego doszło do skazania P. T. - z rażącą obrazą prawa materialnego - za występki z art. 256 § 1 k.k., w sytuacji gdy jego zachowanie nie może być traktowane jako nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych i rasowych w rozumieniu tego przepisu, co jednocześnie oznacza, iż nie zostały wypełnione znamiona określające ten czyn.

Podnosząc ten zarzut, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Do stanowiska tego przyłączył się w trakcie rozprawy kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się niezasadna. Na wstępie trzeba wskazać, że Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia i zarzutu podniesionego w kasacji (art. 536 k.p.k.). Z kolei zgodnie z art. 526 § 1 k.p.k. w kasacji należy podać na czym polega zarzucane uchybienie. Treść postawionego w kasacji zarzutu musi więc znaleźć uzasadnienie i rozwinięcie w zakresie argumentacji w treści całej kasacji, ujmowanej zwłaszcza przez jej uzasadnienie. Jeżeli do tego dodać, że kasację w tej sprawie wniósł Prokurator Generalny, zatem podmiot, któremu należy – z założenia - przypisać najwyższe kwalifikacje i profesjonalizm, to staje się

jasne, iż w przypadku jakichkolwiek wątpliwości w zakresie zawartości samego zarzutu kasacji, jego zakres winien być postrzegany przez argumentację zawartą w uzasadnieniu kasacji. Prawidłowe ustalenie zarzutu i wskazanego uchybienia wyznacza pole kontroli kasacyjnej, które jest dla Sądu Najwyższego wiążące (art. 536 k.p.k.).

Po tej uwadze trzeba zatem wskazać, że w samej treści zarzutu kasacji (*petitum* kasacji) skarżący zarzucił wyrokowi rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 7 i 410 k.p.k., które to naruszenie miało polegać na zaniechaniu dokonania kompleksowej i szczegółowej analizy całokształtu ujawnionego w toku rozprawy materiału dowodowego, co w konsekwencji miało prowadzić do skazania oskarżonego z naruszeniem prawa materialnego, tj. art. 256 § 1 k.k. Pierwotne uchybienie wskazane w kasacji oznaczono więc jako uchybienie przepisom prawa procesowego, których stosowanie w procesie karnym ma doprowadzić do dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji, do dokonania trafnej oceny w obszarze prawa karnego materialnego. Z zarzutu kasacji wynika, że dopiero efektem tego naruszenia prawa procesowego miało być naruszenie prawa materialnego, w sytuacji gdy – według skarżącego – zachowanie oskarżonego nie może być traktowane jako nawoływanie do nienawiści z art. 256 § 1 k.k. (podkr. SN). Takie określenie istoty uchybienia wskazanego w kasacji znajduje także potwierdzenie w treści jej uzasadnienia.

Przede wszystkim istotny dla skarżącego – w kontekście treści zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego – był cały wpis dokonany na profilu [X.]. „*Polska dla Polaków! w dupie mam poprawność. Mój syn ma dorastać w Polsce białej i z tradycjami jakie są od wieków! Żadna kurwa z tęczowych polityków tego nie zmieni!!!!*”. Skarżący przytaczając tę wypowiedź opisał też wyjaśnienia oskarżonego, w których tenże podał, że jego wypowiedź była spontaniczna i stanowiła wyraz jego prywatnej opinii na temat tego co się dzieje w Polsce i Europie, a nie zamierzał nikogo obrazić i nie nawoływał do nienawiści na tle różnic rasowych czy innych. Na stronie 5 kasacji Prokurator Generalny stwierdził, że wypowiedź oskarżonego ujęta w opisie czynu, jak i obejmująca całość dokonanego wpisu, nie stanowi nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych czy

rasowych w rozumieniu art. 256 § 1 k.k. i jest wyrazem korzystania z przysługującej jednostce prawa do wolności słowa, zaś uznanie, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim było nieuzasadnione i błędne. Po tym stwierdzeniu skarżący na stronach od 5 do 7 przytoczył te wypowiedzi orzecznicze Sądu Najwyższego, sądów powszechnych oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC), które dotyczą przestępstwa opisanego znamionami art. 256 § 1 k.k., określanego także jako przestępstwo z tzw. mowy nienawiści, a także opisał poglądy piśmiennictwa na temat czynności wykonawczej w postaci nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych czy rasowych. Po prezentacji tych wypowiedzi skarżący wyraził pogląd (akapit od słowa „Mając”), że określony w opisie czynu wpis „[...]” nie stanowi realizacji przez oskarżonego ustawowych znamion czynu z art. 256 § 1 k.k., albowiem z treści tego wpisu w powiązaniu z wyjaśnieniami P. T., którym należy przydać przymiot wiarygodności, jak też z wypowiedzi doktryny i judykatury, odnoszonymi do strony przedmiotowej występkę z art. 256 § 1 k.k., nie można – w zgodzie z art. 7 k.p.k. – wysnuć wniosku, że taka wypowiedź stanowi wypowiedź wzywającą, nakłaniającą, podżegającą czy skłaniającą do wzbudzenia silnej niechęci, złości, braku akceptacji lub wrogości do określonej grupy osób ze względu na ich przynależność narodową, etniczną, rasową, wyznaniową czy bezwyznaniowość. Dalsza część argumentacji zawartej w kasacji - która co trzeba przypomnieć, winna odnosić się do wykazania uchybienia zarzuconego w kasacji (art. 526 § 1 k.p.k.) - dotyczyła analizy wypowiedzi oskarżonego w ramach prawa do prezentacji osobistych poglądów oskarżonego w ramach szeroko pojętej wolności słowa, a jej celem – według skarżącego – nie było wywołanie u odbiorców wrogości do bliżej niesprecyzowanej grupy osób na tle różnic narodowościowych i rasowych. Jako „zbyt daleko idące” i nieuprawnione zostało ocenione przez Prokuratora Generalnego stwierdzenie, że taki wpis, określany jako „[...]”, miałby się odwoływać do nazistowskiej retoryki o dominacji rasy białej oraz godzić w multikulturalizm oraz tęczę politykę. Według skarżącego, taka treść wpisu nie mogła wzbudzić w odbiorcach tak negatywnych emocji, o jakich mowa w art. 256 § 1 k.k., a oceniając w zgodzie z zasadami logiki, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego materiał dowodowy, uznać trzeba, że oskarżony dokonując tego wpisu manifestował jedynie swój osobisty pogląd, działając w

ramach przysługującego mu prawa do wolności słowa znajdującego umocowanie w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP czy art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPC). W kolejnej części uzasadnienia kasacji (str. 9 - 11) przytoczono judykaty dotyczące art. 54 ust. 1 Konstytucji oraz art. 10 EKPC, w których omówiono problematykę przestępstwa z tzw. mowy nienawiści w aspekcie praw gwarantowanych w tych aktach prawa, by w konkluzji kasacji stwierdzić, że: *„[aby] móc pociągnąć daną osobę do odpowiedzialności karnej przewidzianej w art. 256 § 1 k.k., koniecznym jest ustalenie, że jej zachowanie stanowiło realizację ustawowych znamion przestępstwa stypizowanego w tym przepisie. W przedmiotowej sprawie prawidłowa ocena zgromadzonego materiału dowodowego, z przyczyn wskazanych powyżej, nie mogła prowadzić do takiego rezultatu”* (podkr. SN).

Tak obszerne przytoczenie treści uzasadnienia kasacji było konieczne dla wykazania, że istotą uchybienia zawartego w kasacji było uznanie przez Prokuratora Generalnego, iż sąd *meriti* dopuścił się rażącej obrazę przepisów procesowych dotyczących oceny dowodów, tj. art. 7 i 410 k.p.k., a prawidłowa ocena materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie powinna prowadzić do wniosku, że sama treść („materia”) zawarta w całej wypowiedzi oskarżonego, wypowiedzi opisanej hasłowo „[...]”, nie stanowiła o wyczerpaniu znamion czynu z art. 256 § 1 k.k. w aspekcie znamion przedmiotowych jak i podmiotowych. To ustalenie prowadzi zaś do kolejnego wniosku. Kasacja nie dotyczyła konstrukcji formalnej opisu czynu zawartego w wyroku w odniesieniu do kompletu znamion czynu stypizowanego w art. 256 § 1 k.k. Nie było więc w kasacji zarzutu nawiązującego do tego, że od strony formalnoprawnej opis czynu nie zawierał kompletu znamion czynu zabronionego (art. 1 § 1 k.k. w zw. z art. 256 § 1 k.k. i w zw. z art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k.). Taki zarzut kasacji wymagałby zupełnie innej treści samego zarzutu w jej *petitum* (pierwotne uchybienie tkwiłoby w zupełnie innym obszarze niż art. 7 i 410 k.p.k.), a uzasadnienie kasacji powinno odnosić się tylko do zawartości opisu czynu w wyroku (niestety, bardzo skrótowej – wręcz „hasłowej”, zamiast pełnego przytoczenia treści wpisu na F.) i przeniesienia go na konstrukcję typu czynu z art. 256 § 1 k.k. Skoro jednak takiego zarzutu w kasacji nie było, to **nie jest rolą i zadaniem Sądu Najwyższego – wyznaczonymi**

przepisem art. 536 k.p.k. – aby widzieć w kasacji coś, czego w niej nie ma, zwłaszcza, że tym, który ma wiedzieć (przynajmniej powinien) co napisał w kasacji jest Prokurator Generalny.

Po tych koniecznych rozważaniach trzeba stwierdzić, że tak postawiony zarzut nie jest zasadny. Po pierwsze, w kasacji nie wykazano, aby sąd *meriti* pominął dowód, który by miał istotne znaczenie w kontekście przypisania odpowiedzialności z art. 256 § 1 k.k. W tej kwestii wskazanie, że sąd dopuścił się naruszenia art. 410 k.p.k. jest więc chybione. Materiał dowodowy istotny dla procesu orzekania składał się z wpisu, którego treść jest zabezpieczona w aktach sprawy i nie jest sporna, a w istocie także wyjaśnień oskarżonego, który nie kwestionował autorstwa przedmiotowego wpisu oraz jego treści, a zaprzeczał, by jego intencją było nawoływanie do nienawiści na tle różnic rasowych czy innych. Po drugie, skarżący w sposób jednostronny przedstawia w kasacji tezę, że twierdzenia oskarżonego o tym, jakoby nie chciał nawoływać do nienawiści pisząc taki wpis na Facebooku, są wiarygodne i to dekompletuje stronę podmiotową tego czynu. Nie wiadomo zupełnie co przesądza o tym, aby ta część wyjaśnień miała mieć walor wiarygodności, której oczekuje Prokurator Generalny. Tymczasem, wyjaśnienia oskarżonego musiały zostać zestawione z treścią całego przedmiotowego wpisu oraz sposobem w jaki został on dokonany. Pierwsze, trzecie i czwarte zdanie mają przecież formę zdania rozkazującego, wzmocnionego przy tym wykrzyknikiem (czwarte zdanie kilkoma wykrzyknikami), przy czym wykrzyknik świadczy bardziej o emocjonalnym nacechowaniu wypowiedzi niż o jej strukturze gramatycznej (<https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/zdania-rozkazujace;3134.html>). Wykrzyknik

wyraża uczucia, żywe wzruszenie i oznacza zachętę, rozkaz, zawołanie, zakaz (por. np. E. Sobol, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1997, s. 1062; M. Szymczak, *Słownik języka polskiego, tom III*, Warszawa 1981, s. 811). Połączenie zdania rozkazującego z wykrzyknikiem świadczy jednoznacznie o bardzo silnej formie tej wypowiedzi. Trudno zaprzeczyć, że od strony zawartości językowej zdania te – bardzo krótkie, mające raczej formę wezwania, silnego apelu – są formą przedstawienia swojego żądania w zakresie tego, kto ma prawo żyć w Polsce i jakiego koloru skóry mają być osoby mieszkające w naszym kraju. Ten apel (nie mający przecież formy dyskusji czy komentarza) skarżącego, uczyniony

został publicznie i miał charakter poważny, bardzo raniący osoby o innym kolorze skóry i narodowości, a także osoby popierające prawa osób o innej orientacji seksualnej. Wysłanie takiego bardzo emocjonalnego przekazu – apelu, wezwania – w przestrzeń publiczną trudno nie określić jako rodzaju mocnego nawoływania, w odniesieniu do nieokreślonych odbiorców, dla podjęcia działań (nieokreślonych co do formy) w celu zrealizowania treści apelu. Treść tego apelu jest zaś jednoznaczna w zakresie okazania nie tylko niechęci, ale wręcz wrogości w odniesieniu do osób o innej narodowości lub kolorze skóry (wyrok SN z dnia 8 lutego 2019 r., IV KK 38/18). Dane zawarte w aktach sprawy wskazują także na fakt, że ten wpis nie był wpisem odosobnionym i przypadkowym (incydentalnym). Wykorzystanie do tego bardzo popularnego internetowego serwisu społecznościowego jakim jest [X.] (nie tylko poprzez zasięg odbiorców bezpośrednich, ale także poprzez możliwość pobierania i udostępniania takiego apelu) stanowi niewątpliwie o publiczności działania oraz potencjalnie szerokiej grupie odbiorców, z których część może mieć przecież przekonania tożsame co oskarżony, ale może być nastawiona bardziej radykalnie. Dla bytu tego przestępstwa nie ma zaś znaczenia czy apel ten (wezwanie) okazał się skuteczny i przekonał do określonych poglądów lub działań określone osoby. W tym zatem kontekście weryfikacja treści wyjaśnień oskarżonego co do braku zamiaru nawoływania do nienawiści, z treścią przedmiotowego wpisu i formą jego artikulacji (zdania rozkazujące wzmocnione wykrzyknikami) nie daje podstawy do stwierdzenia, aby sąd *meriti* dopuścił się rażącej obrazy art. 7 k.p.k. uznając w konsekwencji, że jednak w tym zakresie o „jakości” zamiaru przesądza treść wpisu (semantyka) i jego konstrukcja, a nie deklaracja sprawcy w toku wszczętego procesu karnego. Dowodzi tego zresztą – sporządzone na polecenie Sądu Najwyższego – uzasadnienie tego wyroku. Wprawdzie zawarto w nim stwierdzenie, że wyjaśnienia oskarżonego zasługiwały na wiarę (pkt 1.1.1 formularza), ale jednocześnie przyjęto istnienie wszystkich podstaw formalnoprawnych (a zatem i wypełnienie strony podmiotowej) do przypisania oskarżonemu sprawstwa czynu z art. 256 § 1 k.k. W konsekwencji sąd ten przyjął, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 256 § 1 k.k. (pkt 3.1. formularza).

Mając na uwadze powyższe rozważania nie można stwierdzić, że sąd orzekający dopuścił się naruszenia prawa w postaci art. 7 k.p.k., a treść przedmiotowego wpisu nie stanowi - tak jak chce tego skarżący – o braku znamion przestępstwa z art. 256 § 1 k.p.k.

Odnosząc się końcowo do tezy skarżącego co do tego, że wpis był formą korzystania z wolności wypowiedzi i podlega ochronie wolności wskazanych w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 10 EKPC, to przede wszystkim trzeba przypomnieć, iż o tym czy wypowiedzi są uprawnione do podwyższonej lub obniżonej ochrony na podstawie art. 10 Konwencji decyduje sam Trybunał Strasburski po uwzględnieniu ustaleń sądów krajowych w tym zakresie, przy czym wypowiedzi w sprawach zainteresowania publicznego co do zasady są uprawnione do silniejszej ochrony, podczas gdy wypowiedzi, które wspierają lub uzasadniają przemoc, nienawiść, ksenofobię lub inne formy nietolerancji, nie mogą normalnie ubiegać się o ochronę na tej podstawie. Ponadto ryzyko szkody wynikające z treści i komunikacji internetowej w sferze wykonywania oraz poszanowania praw i wolności podstawowych może być wyższe niż wynikające z wypowiedzi prasowych, jako że "mowa bezprawna", w tym mowa nienawiści i podżeganie do przemocy, może zostać rozpowszechniana jak nigdy wcześniej, na cały świat, w ciągu kilku sekund, i może pozostać na stałe dostępne online. (por. wyrok ETPC z dnia 11 maja 2021 r., skarga 10271/12, LEX nr 3171158). Nawet zaś wtedy, gdy niektóre wypowiedzi nie są formami najbardziej poważnymi w zakresie „mowy nienawiści” i z tego powodu (jako „mniej ciężkie”) formalnie mogą podlegać ochronie art. 10 EKPC (nie wszystkie formy takich wypowiedzi podlegają), to z uwagi na formę ich wypowiedzi (poważną, nietolerancyjną, pełną uprzedzeń) oraz zasięg (Internet), przy braku ogólnego interesu publicznego w odniesieniu do sformułowania takiej „wypowiedzi” (tak jak w niniejszej sprawie), nie podlegają ochronie na podstawie art. 10 EKPC (por. np. decyzja ETPC z dnia 12 maja 2020 r., skarga 29297/18, *Lilliendahl przeciwko Islandii*, LEX nr 3012353).

Z kolei konstytucyjny kontekst odpowiedzialności za czyn z art. 256 § 1 k.k. w relacji do swobody wypowiedzi z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP był przedmiotem wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego w wyroku z dnia 25 lutego 2014 r., SK 65/12 (OTK-A 2014, nr 2, poz. 14). Wprawdzie chodziło w tym orzeczeniu w istocie

o zgodność z Konstytucją określenia w art. 256 § 1 k.k. znamienia czynu przy użyciu pojęcia nieostrego („nawoływanie do nienawiści”), to wskazano jednocześnie w tym wyroku jak pojęcie „nawoływanie do nienawiści” rozumiane jest w słownikach języka polskiego oraz jak jest tłumaczone w piśmiennictwie prawniczym i wykładane w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. pkt 5.1.3. – 5.3.2.). Istotne jest, że przytoczono w tej części wyroku poglądy, które określały, iż: *„Dla realizacji znamienia «nawoływanie do nienawiści» wystarczy, że sprawca, nawołując, zmierza do pojawienia się uczucia wrogości wobec określonych w przepisie osób. Takie uczucie zamierza wzbudzić. Nawoływanie musi zatem zawierać takie treści, które są w stanie wzbudzać nienawiść, to jest wrogość, silną niechęć do kogoś”* (Z. Ćwiąkalski [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz Lex, Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., red. A. Zoll, Warszawa 2013, s. 1382-1383*) czy też, że jest to *„zachowanie polegające na sianiu nienawiści, czyli uczucia silnej niechęci, wrogości do powyższych osób”* (E. Pływaczewski, A. Sakowicz, *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do artykułów 222-316, red. A. Wąsek, R. Zawłocki, Warszawa 2010, s. 489*). Swoboda wypowiedzi gwarantowana w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP może jednak podlegać ograniczeniom; istotne jest by ograniczenia te odpowiadały wymaganiom z art. 31 ust. 3 Konstytucji (P. Wiliński, *Proces karny w świetle Konstytucji, Warszawa 2011, s. 251*). Jednym z takich ograniczeń jest spenalizowanie nawoływania do nienawiści w art. 256 § 1 k.k. Trybunał Konstytucyjny w wyroku w sprawie SK 65/12 przypomniał także, badając ten przepis przy użyciu wzorca z art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, że *„wolność słowa chroni nie tylko takie wypowiedzi, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, ale także wypowiedzi wyrażające dezaprobatę, niechęć, uprzedzenia czy antypatie (zob. klasyczny już wyrok z 7 grudnia 1976 r. Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 5493/72, § 43-49). Nie jest to jednak wolność absolutna.”* (pkt. 7.7.1.). Trybunał podkreślił również, że to czy w danej sprawie karnej nie dochodzi do takiej interpretacji zwrotu „nawołuje do nienawiści”, której nie da się pogodzić z wolnością słowa, wykracza poza granice jego kognicji (pkt. 7.7.). Przywołując z kolei art. 31 ust. 3 Konstytucji RP – w relacji do prawa chronionego w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP – Trybunał wskazał, że *„Kryminalizacja*

nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość jest bez wątpienia ograniczeniem wolności słowa, jednej z podstawowych wolności człowieka, istotnej dla jego rozwoju i samorealizacji oraz mającej podstawowe znaczenie dla demokracji. Ograniczenie to spełnia wymóg ustawowej regulacji i jest konieczne w państwie demokratycznym dla jego bezpieczeństwa, porządku publicznego oraz wolności i praw innych osób, zwłaszcza z powodu rasy, płci, języka, wyznania lub jego braku, pochodzenia społecznego, urodzenia oraz majątku (art. 233 ust. 2 Konstytucji)." (pkt 7.9.). W konkluzji stwierdził, że art. 256 § 1 k.k., w części obejmującej zwrot "nawołuje do nienawiści", jest zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Przytaczając to stanowisko trzeba zatem wskazać, że zawarte w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP prawo do wyrażania swoich poglądów nie jest absolutne, a rzeczą sądu karnego jest ustalenie, czy określona wypowiedź wyczerpała znamiona czynu zabronionego z art. 256 § 1 k.k., który to przepis stanowi konieczną formę ograniczenia w korzystaniu z tego prawa.

Na zakończenie trzeba podkreślić, w kontekście rozważań czynionych powyżej co do materialnej zawartości wpisu określanego w sprawie skrótem - „[...] że Sąd Najwyższy wobec takiej treści zarzutu kasacji nie znalazł podstawy do wyjścia poza granice określone w art. 536 k.p.k. i sięgnięcie po rozwiązanie z art. 537 § 2 k.p.k., tj. uchylenie wyroku i uniewinnienie oskarżonego z racji oczywiście niesłusznego skazania. Jak to już wskazano, treść całego wpisu (a nie tylko zwrot zawarty w opisie czynu w wyroku), dowodzi, że skazany zrealizował znamiona czynu z art. 256 § 1 k.k., a zatem nie może być mowy o niesłusznym skazaniu. Te konstrukcję stosowano bowiem wtedy, gdy skazanemu przypisano popełnienie czynu zabronionego, choć swoim zachowaniem nie wyczerpał on znamion przestępstwa (por. np. wyrok SN z dnia 27 października 2006 r., III KK 299/06).

Z tych wszystkich powodów kasację należało oddalić.

[as]